

Tragedia nad Nysą Łużycką

Podczas patrolowania dopiero co ustanowionych nowych granic naszego kraju zginęło wielu żołnierzy. Niestety, były to takie czasy kiedy dużo ludzi posiadało broń a nielegalne próby przekraczania granicy państwowej były na porządku dziennym. Dzisiejsze pokolenie może sobie tego nie wyobrażać. Niemniej tak to wtedy było. Ponieważ zarówno w Zgorzelcu jak i w Pieńsku upamiętniono pomnikami żołnierzy poległych podczas służby chciałbym przybliżyć te wydarzenia.



Pierwsze z nich miało miejsce we wrześniu 1954 roku. Żołnierze pełniący wówczas patrol myśleli, że nic już się do rana nie wydarzy. Niestety o godzinie 3,45 zauważyli rakietę. Udali się zatem szybko w oznaczone miejsce. W tym też czasie przybył podsłuch ze strażnicy. Byli to st. szer. Wiktor Hapunik, szer. Edward Kruczek, dowódca strażnicy ppor. Edward Lewandowski oraz przewodnik psa tropiącego szer. Julian Malarek i szeregowcy patrolu alarmowego. Dzięki węchowi psa zatrzymano dwie osoby ukrywające się w krzakach. Z ich zeznań wynikało, że są jeszcze dwie. W chwilę później, podczas przeczesywania terenu, st. szer. Hapunik i szer. Kruczek usłyszeli plusk wody. Ujrzeni wówczas w korycie rzeki kobietę i mężczyznę. Hapunik wskoczył do wody i wyprowadził podejrzaną, którą przejął Kruczek. St. szer. ponownie wskoczył do wody. Po przepłynięciu kilku metrów trafił na głębię i zaczął tonąć. Ponieważ wcześniej został postrzelony nie miał dość sił by dopłynąć do brzegu. Na ratunek pospieszyli mu st. szer. Stanisławczyk i ppor. Lewandowski. Niestety Stanisławczyk również zaczął tonąć i podporucznik musiał ratować najpierw jego (był bliżej). Hapunika już nie zdążył. Za wykazane męstwo i koleżeństwo w tej akcji szeregowi Stanisławczyk i Kruczek odznaczeni zostali srebrnymi Krzyżami Zasłużony na Polu Chwały. St. szer. Hapunik otrzymał awans na kaprała i Krzyż Walecznych, niestety pośmiertnie. Jednocześnie postanowiono wpisać jego nazwisko do Honorowej Księgi Łużyckiej Brygady Wojsk Ochrony Pogranicza i uznać go za Bohatera.

Dla uczczenia pamięci o tym odważnym żołnierzu wykonano w miejscu tragedii pomnik. Jest to dużych rozmiarów płyta betonowa, do której przymocowano tablicę z tekstem: "W tym miejscu zginął śmiercią bohatera dnia 27.09.1954 roku w służbie ochrony granic Rzeczypospolitej Polskiej kpr. Wiktor Hapunik". Dzisiaj można tutaj dotrzeć bez problemu, właśnie zbudowaną ścieżką, która ponoć ma prowadzić aż do Szczecina. Początkowo pomnikiem tym opiekowali się żołnierze WOP. W każdą rocznicę składali oni kwiaty i wystawiali wartę. Odbływały się też wówczas zawody wędkarskie o puchar Wiktora Hapunika. O miejsce to dbał również Tadeusz Woźniak - mieszkaniec pobliskich Jędrzychowic, który pełnił służbę wojskową razem z bohaterem. Niestety pan Woźniak kilka lat temu zmarł (pochowano go w Łagowie) a WOP już nie istnieje. Dobrze zatem stało się, że turyści korzystający z nowej ścieżki będą tu trafiali. Przydałaby się jednak mała renowacja, a właściwie przebudowa tego miejsca. Co prawda w roku 2009 wykonano prace odświeżające przez członków Miejsko-Gminnego Koła Związku Żołnierzy LWP, ale wydaje się, że jeśli mamy podtrzymywać tradycję tego miejsca pasowałoby jego wygląd dostosować do realiów naszych czasów.

Drugim żołnierzem poległym podczas patrolowania granicy był st. szer. Tadeusz Wróbel. Zdarzenie to miało miejsce wcześniej niż opisywane powyżej, bo 10.05.1950 roku. Podczas patrolowania swojego odcinka, w okolicach Pieńska, żołnierze ujrzeli siedzących nad Nysą Łużycką ludzi. Było już koło północy. Ubezpieczany przez szer. Stefana Pogorzelskiego Tadeusz Wróbel podszedł bliżej i wezwał ich do poddania. Jeden z nich zaczął uciekać, a na okrzyk "Stój" strzelił, raniąc Wróbla w brzuch. Wówczas z obu stron otworzono ogień. Śmiertelnie ranny Wróbel resztkami sił ostrzeliwał się, a posiadaną raketnicą oświetlił teren, co pozwoliło na trafienie dwóch uciekających. Jeden z nich utonął w nurcie rzeki. Za

odwagę i męstwo wykazane w powyższej akcji obaj żołnierze odznaczeni zostali Krzyżami Walecznych, a szeregowego (strzelca) Tadeusza Wróbla awansowano do stopnia starszego szer. i wpisano do Honorowej Księgi Łużyckiej Brygady WOP jako Bohatera. Na podstawie rozkazu Dowódcy WOP, strażnicy w Pieńsku, w której służył, nadano jego imię. Samego zaś bohatera zaliczono na stałe w poczet członków jej załogi jako honorowego dowódcę patrolu pogotowia. Dlatego też przy codziennym podziale sił i środków wywoływany był jako pierwszy. Jego broń początkowo przekazywano najlepszemu żołnierzowi strażnicy jako wyróżnienie. Później zabrano ją do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Przymocowano do niej tabliczkę z tekstem: "Bronią strz. Wróbla Tadeusza przodować w ochronie granicy Polski Ludowej". Tadeusz Wróbel został pochowany w swojej rodzinnej wsi, natomiast w Lubaniu można zobaczyć jego symboliczny grób.

W miejscu opisywanej akcji ustawiono głaz ze stosownym napisem. Po pewnym czasie wykonano tu betonowy pomnik w kształcie nagrobka. Obecny, trzeci już pomnik, powstał ze składek społeczeństwa Pieńskiego, członków Polskiego Związku Wędkarskiego, żołnierzy strażnicy i wszystkich, którzy chcieli zachować go w pamięci. Główną część pomnika stanowi czworoboczny słup z metalowym orłem na czubku. Na cokole przymocowano tablicę z tekstem: "W dniu 10.V.1950 r. poległ na polu chwały w obronie granicy polskiej st. szer. Tadeusz Wróbel. Cześć jego pamięci". Na słupie przymocowano kolejną tablicę w kształcie tarczy. Widać na niej orła i napis "45 lat Ludowego Wojska Polskiego. 43 lata Wojsk Ochrony Pogranicza. 20 lat Harcerskiej Służby Granicznej. Złot 9-11.06.1988 r". Corocznie w dniu 10 maja żołnierze wystawiali tutaj warte honorową i składali kwiaty. Odbywały się także zawody wędkarskie o puchar Tadeusza Wróbla organizowane przez koło PZW w Pieńsku. W 2011 roku, z okazji 20 – lecia Straży Granicznej zorganizowano tutaj uroczystość złożenia kwiatów. Przypomniano również wszystkim obecnym sylwetkę Tadeusza Wróbla. Następnie zapalono znicze i wystawiono warte honorową składającą się z funkcjonariuszy Straży Granicznej i harcerzy. Aby dotrzeć do tego pomnika należy od ul. Zgorzeleckiej w Pieńsku skręcić w ul. Rzeczną. Można co prawda, zgodnie z logiką, skręcić w ulicę Wróbla ale nie będzie to najszybsze posunięcie. Zatem najlepiej przejść ul. Rzeczną aż do stacji uzdatniania wody. Tam skręcić w lewo w drogę prowadzącą w stronę widocznej już oczyszczalni ścieków. Teraz najlepiej udać się w prawo wzdłuż ogrodzenia. Jest oczywiście prostsza droga prowadząca przez teren oczyszczalni do widocznej furtki, ale nigdy nie wiadomo czy trafi się na pracownika obsługi pozytywnie nastawionego do przybywających tu turystów. Aby pobyt w tym, co by nie mówić, pięknym miejscu oraz aby wydarzenia jakie rozegrały się tu ponad pół wieku temu, zapadły nam w pamięci przytoczę fragment napisanej przez wojskowego poetę, Tadeusza Łatuska, "Elegii na śmierć szer. Wróbla". Oto jej fragment:



"... I już Wróbel jak grom z czarnej chmury
Spada - "Powstań! Ręce do góry!"
I zerwali się tchórze spłoszeni
i godzili weń kulą zdradziecką...
Krew z rozdartych wnętrzności płynie,
Ostry ból we wnętrznościach wierci.
A On strzela...
Księżyc patrzy zdumiony,
jak cicho kona nocą
Bohater..."

- Krzysztof Tęcza